

Sygn. akt I ACa 527/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 października 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Piotr Wójtowicz (spr.)
Sędziowie :	SA Lucyna Świdorska-Pilis SO del. Joanna Naczyńska
Protokolant :	Anna Wieczorek

po rozpoznaniu w dniu 16 października 2014 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa M. B.

przeciwko Z. M.

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 12 marca 2014 r., sygn. akt I C 217/13,

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Katowicach, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 527/14

## UZASADNIENIE

Powód, który jest burmistrzem C., wniósł o zobowiązanie pozwanego do przeproszenia go za użycie w stosunku do niego podczas sesji Rady Miejskiej słów: „Pan się okazał, no, delikatnie mówiąc, kłamcą” przez wygłoszenie oświadczenia o wskazanej w pozwie treści na sesji Rady Miejskiej w C. i przez opublikowania tego oświadczenia w „(...)” i w (...), w których ukazały się inspirowane wypowiedzią pozwanego artykuły; wniósł nadto o zasądzenie od pozwanego na rzecz Grupy (...) w C. 3000,-zł.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zarzucił, że jego słowa mieściły się w granicach dozwolonej krytyki osób pełniących funkcję publiczne i stanowiły element debaty publicznej, a także że wypowiedź jego nie naruszyła dóbr

osobistych powoda z uwagi na to, że w rzeczywistości miało miejsce oświadczenie powoda, z którego wynikało, że Miasto nie miało zamiaru angażować się w realizację pomysłu budowy budynku urzędu na terenach gminnych.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy oddalił powództwo oraz orzekł o kosztach i przytoczył następujące motywy swego rozstrzygnięcia:

Poza sporem pozostaje, że pozwany, jako radny Rady Miejskiej, w trakcie obrad Rady wypowiedział pod adresem powoda, który jest burmistrzem C. słowa „Pan się okazał, no, delikatnie, mówiąc kłamcą”.

W następstwie tego w (...) z 7 lutego 2013 r. ukazał się artykuł (...) , a w (...) – artykuł (...).

Analiza treści obu wymienionych publikacji oraz zeznania przesłuchanych w sprawie świadków wskazują na to, że kwestionowana wypowiedź stanowiła element debaty publicznej, tak też odebrana została przez przesłuchanych w sprawie świadków.

Spór o to, czy we wcześniejszych latach powód zapewniał radnych, że wyklucza realizację planów budowy budynku urzędu miejskiego, czy zapewnienia takiego nie dawał, nie ma istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, byłoby ono bowiem w obu przypadkach takie samo.

Przepis art. 24§1 k.c. przewiduje ochronę prawną dla osób, których dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone cudzym działaniem, chyba że działanie to nie jest bezprawne. Wynika z niego, że aby uzyskać ochronę należy wykazać, że doszło do naruszenia konkretnego dobra osobistego lub do jego zagrożenia. Jeżeli powód wykaże tę okoliczność, pozwany może uwolnić się od odpowiedzialności, jeżeli udowodni, że jego działanie nie było bezprawne.

W sprawie niniejszej nie doszło do naruszenia dobra osobistego powoda. Podstawą ustalenia, że miało to miejsce, jest wykazanie, że doszło do naruszenia dobra nie tylko z subiektywnego punktu widzenia, ale również obiektywnie w tym sensie, że wskazane naruszenie wywołuje negatywną reakcję społeczną.

Z zeznań świadków nie wynika, by kwestionowane słowa taką reakcję wywołały. Analiza treści obu wskazanych przez powoda publikacji prowadzi do wniosku, że sporne zdanie, a zwłaszcza słowo „kłamca”, odebrane zostało jako element debaty publicznej, prowadzonej między dwoma politykami na politycznej arenie, jaką była sesja Rady Miejskiej.

Powód nie udowodnił, że wypowiedź pozwanego wywołała negatywne oceny i odczucia u przeciętnego, rozsądnie zachowującego się człowieka, dlatego powództwo należało oddalić.

Jako podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu przywołał Sąd normy art. 98 k.p.c. i §11 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

W apelacji od opisanego wyżej wyroku powód zarzucił obrazę art. 24§1 k.c. oraz naruszenie art. 227 k.p.k. (zapewne chodziło mu o k.p.c.) i art. 233§1 k.p.c. W oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę wyroku przez uwzględnienie jego powództwa lub o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji, a także o zasądzenie na jego rzecz od pozwanego kosztów postępowania.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Za chybiony uznać przyjdzie podniesiony w apelacji zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy normy art. 233§1 k.p.c. w sposób wskazany przez skarżącego, to jest przez przyjęcie, że wypowiedź pozwanego nie wywołała u nikogo negatywnych odczuć. Przepis ten reguluje ocenę przeprowadzonych dowodów pod kątem ich wiarygodności lub mocy dowodowej, nie zaś ustalenia faktyczne czy też wysnute z tych ustaleń wnioski, Sąd Okręgowy tymczasem żadnej oceny dowodów nie dokonywał, nie mógł zatem normie tej uchybić.

Nie do odparcia jest natomiast zarzut obrazy art. 24§1 k.c. przez przyjęcie, że dobra osobiste powoda nie uległy naruszeniu. Zgodzić się przyjdzie w pełni z powodem, że nazwanie kogoś kłamcą nie tylko subiektywnie, ale i obiektywnie narusza dobra osobiste osoby tak nazwanej, konkretnie zaś jej cześć, godność i dobre imię. Obiektywnie zaistniałego naruszenia dóbr osobistych powoda nie może wykluczyć przywoływana przez Sąd Okręgowy okoliczność, jakoby użycie przez pozwanego takiego sformułowania, zawierającego w sobie element zniesławienia, i zniewagi, stanowiło element debaty publicznej. Pomijając już, że okoliczność taka wykluczyć mogłaby jedynie bezprawność działania pozwanego, nie zaś samo naruszenie dóbr powoda, nie sposób zaakceptować tezy Sądu Okręgowego, że zniesławienie czy zniewaga stanowić mogą uprawniony element debaty publicznej. To, że w Rzeczypospolitej Polskiej wytworzyła się (i to na najwyższych szczeblach politycznych oraz w mediach, także tych uważających się za poważne) praktyka sięgania do argumentów wśród kulturalnych osób niedopuszczalnych, nie może prowadzić uznania przez niezależną od innych władz władzę sądowniczą takiego postępowania za normalne i uprawnione; przeciwnie – od władzy tej oczekiwać należy, że dążyć będzie do przywrócenia należnego w debacie publicznej miejsca argumentom merytorycznym i że przeciwdziałać będzie sięganiu w tej debacie po argumenty niegodne.

Ta krytyczna ocena tezy Sądu Okręgowego nie oznacza jednak, że powództwo, zwłaszcza w całości, można było uwzględnić, na obecnym etapie postępowania bowiem nie sposób jednoznacznie wykluczyć istnienia okoliczności, które wykluczyłyby bezprawność działania pozwanego, lub przynajmniej w jakimś stopniu na jego eksces spojrzeć kazałyby łagodniej. Nie bez znaczenia jest, czy postawienie przez pozwanego powodowi zarzutu mijania się z prawdą było uzasadnione i czy działał on w ochronie usprawiedliwionego interesu społecznego, czy też jedynie w ramach toczącej się w łonie Rady Miejskiej w C. walki politycznej, wreszcie czy można przypisać mu premedytację, czy tylko błąd w ocenie. Rzecz w tym, że kwestii tych Sąd Okręgowy w ogóle nie badał (co czyni jednocześnie zasadnym podniesiony przez powoda zarzut obrazy art. 227 k.p.c.), to zaś każe uznać, że nie została przezeń rozpoznana istota sprawy, co uniemożliwia wydanie przez Sąd Apelacyjny rozstrzygnięcia merytorycznego i prowadzić musi do uchylecia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy zbada Sąd Okręgowy, czy naruszenie dóbr osobistych powoda, jakiego dopuścił się pozwany, było bezprawne, uwzględniając przy tym rozłożenie w tym zakresie ciężaru dowodu, i w tym celu przeprowadzi wskazane przez strony dowody. W razie nieobalenia przez pozwanego domniemania bezprawności naruszenia dóbr powoda rozważy Sąd, czy i jakie przewidziane w art. 24§1 k.c. środki należy zastosować, po czym orzeknie o żądaniach pozwu.

Z powyższych względów na podstawie art. 386§4 k.p.c. i art. 108§2 k.p.c. Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.